

Wielkiego



Xięstwa

POZNANSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

**N<sup>o</sup> 141. — W Poniedziałek dnia 20. Czerwca 1836.**

## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 17. Czerwca.

Przybył tu: JW. Królewsko-duński Minister stanu, Hr. Otto Joachim Moltke, z Kopenhagi.

~~~~~

## Wiadomości zagraniczne.

*Królestwo Polskie.*

Z Warszawy, dnia 11. Czerwca.

Z listu pasterskiego JW. X. Biskupa Płockiego umieszczamy tu wstęp i koniec: „Franciszek de Paula Nepomucen na Pawłowie Pawłowski, z Bożej i Stolicy Apostolskiej Łaski Biskup Płocki, Kawaler Orderu S. Stanisława. Całemu Duchowieństwu Świeckiemu i Zakonnemu, tudzież Wiernym Chrystusowym Dyecezyi Płockiej pozdrowienie i pasterskie błogosławieństwo.“ — Podobało się Najwyższemu na dniu 8. Lutego b. r. zakończyć cierpienia ziemskie, a przenieść do wieczności ś. p. Adama Michała Prażmowskiego, i w Kościele Bożym i w świecie uczonym znakomitego Męża. Zgonem Jego osierocony Urząd Pasterza tej Dyecezyi, który przed Nim chlubnie w księgach Kościoła naszego zapisani owi Gedeonowie, Maciejowscy, Załuscy, Dembowscy, Poniatowscy i Szembeko-

wie niegdyś piastowali, a którego On prace w słabości swojej już Nam był powierzył, na mocy Bulli Ojca Świętego Piusa VIII. z dnia 12. Czerwca 1829 roku, spada teraz na Nas, w całej rozciągłości. Udzielając Wam tę wiadomość i czując razem całą ważność Naszego obowiązku czynimy do Was Prawowierni Bracia w Chrystusie; jako do pracowników wspólnej Winnicy Pańskiej niniejszą odezwę, abyście w modłach Waszych błagali Wszemchnego o pomoc Jego dla Nas, tak niezbędną potrzebną. — Wy Kapłani, uczestnicy urzędu Naszego Pasterskiego, bądźcie wzorem i przykładem prawdziwej pobożności chrześcijańskiej. Przewodnicy w ziemskiej pielgrzymce do wiecznej szczęśliwości! nauczajcie lud strażę waszję powierzony i słowem i czynkami, aby się o Was sprawdziło: „iż jesteście solą ziemi i światłem świata. Dopelniajcie wiernie obowiązków Waszych, a zmusicie zepsuty świat do należytego usług waszych ocenienia. Szanujcie sami Wasz stan, Wasze powołanie, a rozwieźli i n'epomni na wszystko, co jest świętego, szanować pomimowolnie Was będą. Nauczajcie w duchu ewangelicznym, a umiejcie nauki Wasze do stanu obecnego społeczeństwa stosować, naśladując w tem Apostołów SS., którzy inaczej przemawiali do ludu, inaczej do uczniów dobranych, a inaczej do mędrców pogańskich. Umiejtne się zasięso-



wanie do potrzeb, czasu i osób, wymaga niepospolitego usposobienia i długiego rozmyślenia własnego. Nie ustawajcie więc nigdy w rozszerzaniu Waszych wiadomości i ćwiczeniu Waszych zdolności; a pamiętni zawsze na świętość stanu i powołania, gdy główni nieprzyjaciele duszy nacierają na was całą siłą będą, odpierajcie ją czytaniem ksiąg duchownych, jakie, by też najuboższym opatrzony funduszem. Kapłan mieć może, aby tylko zechciał. Wszak gdy nauka Jezusa Chrystusa wyprowadziła narody z ich barbarzyństwa i objawiała światu moralność, na jaką się mędrcy ziemscy przez wszystkie wieki zdobyć nie potrafili, i taż nauka Jezusa Chrystusa zawstydzając będzie na zawsze wszystkie systemata naukowe jej przeciwne, jako nie z tak górnego i nie z tak czystego źródła wypływające. Wy Kapłani, Nauczyciele ludu! będziecie prawdziwymi naśladowcami Mistrza i Nauczyciela Naszego Jezusa Chrystusa, skoro obiedwie przestrogi Nasze dopiero wspomniane, głęboko w sercach Waszych zachowacie. Karmiąc zaś słowem Bożem Ojców i Matki, nie zapominajcie zasilać mlekiem duchownym i ich dzieci; wszak one połowę tród Waszych stanowią, wszak sam zbawiciel lubił z niemi przystawać. Są to plonki drobne, które wyrosły taki owoc wydawać będą, jakie zrazu w nich zeszczepicie. Od ich wczesnego przyusposobienia pomyślność dalszych nauk Waszych zależy: gdzie nie ma założonych fundamentów, tam nic trwałego budować nie można. W katechizowaniu dzieci, które Wam jak najmocniej zalecamy, nie oddzielajcie nauki Wiary od nauki uczynków: „bo pierwsza bez drugiej, jest martwą.“ Niechaj pierwsze wyobrażenia młodości, które są najtrwalszemi, wpajają w dzieci to przekonanie, że zasada świętobliwości, jest życie cnotliwe. Kiedy Rząd dobroczynny wskrzesza na nowo podupadłe przez klęski publiczne, szkółki elementarne, do Was Nauczyciele duchowni należy iść w pomoc Rządowi. Wam przystoi zachęcać rodziców do korzystania z tego dobrodziejstwa; Wy macie z ręczność zbijać przesady i wymówki, które lud prosi a czasem i klasy wyższe od przykładania się do tak chwalebnych zamiarów, odwodzić zwykły. Wam z powołania wypada dowodzić, ile ztąd i we względzie doczesnym i we względzie duchownym na całą społeczność splayać może pożytku. Do Was więc kończę słowy Leona Świętego Papieża: „*Ipsum Vobis, cuius vice fungimur, loqui credite, quia et illius Vos affectu monemus, et non aliud Vobis, quam quod ipse docuit, praedicamus, obsecrans, ut succincti lumbos mentis vestrae castam, et sobriam*

*vitam in Dei timore ducatis. Et quamvis omnes oporteat florere virtutibus, Vos tamen Sacerdotes, et Ministros praecipue decet meritis pietatis inter caetera excellere.*“ Nakoniec prosimy was wszyscy wierni w Chrystusie, przyjmijcie z taką miłością braterską niniejszą odezwę naszą, z jaką ją do was czynimy. Kończymy ją tem: abyście wznosili modły wasze do Boga, za Ojca Sw. Grzegorza XVI., za Najjaśniejszego Cesarza i Króla Mikołaja I. i jego Następcę, za duszę ś. p. Adama Przaźmowskiego, zgłębię w Bogu Pasterza, za nas nakoniec, którzy za was wszystkich zdawać mamy Sędziemu Bogu w czasie ścisły rachunek, a gdy my wołamy i wołać całe życie nasze będziemy: O Boże! wzywam Twej pomocy, jako Najłaskawszego obrońcy mego: rządz mnie Twoją mądrością, prowadź. Twoją sprawiedliwością, uweselać Twoją łaskawością, broń Twą Wszelchmocnością; niech mię pycha nie nadyma, pochlebstwo nie uwodzi, świat nie oszukuje; Wy wszyscy wierni w Chrystusie, Owieczki moje! proście Boga, aby mnie wysłuchał, i aby łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, była zawsze z Wami wszystkiemi.“ Niniejszy list Pasterski po wszystkich Kościołach tak świeckich, jako i zakonnych rozestłanym, z ambon zgromadzonemu na Nabożeństwo ludowi odczytanym, i na widok publiczny do czytania wystawionym mieć chcemy. — Dan w Warszawie, dnia 15. Kwietnia 1836 r. — Franciszek de Paula Biskup.

#### R o s s y a.

Z Petersburga, d. 22. Maja (4) Czerwca.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych oznajmił Rządzącemu Senatowi, że Najjaśniejszy Cesarz Jmć, w dowód zadowolenia Swojego z czynnej i pożytecznej służby Biskupów-Wikaryuszów Grecko-unickich dycezyi: Białoruskiej Bazylego i Litewskiej Antoniego, w dniu 25. Marca r. b. raczył ich udarować kosztownemi ozdobami, zwanemi *panagias*.

#### F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 9. Czerwca.

W. Zachowawca pieczęci wrócił tu z Chartres. Mair miasta tego, Pan Charles, który w chwili pożaru właśnie był w Paryżu, zaś natychmiast po odebraniu tej wiadomości do Chartres się udał, umieścił w gazetach pismo, z którego wynika, że szkoda przez pożar zrządzona bynajmniej nie jest tak znaczną, jak początkowo głoszone. Wewnętrzna część kościoła nic nie ucierpiała; oraz stoją jeszcze obie wieże; tylko roboty drewniane w nich i dzwony zniszczone.

W Givors, pod Lugdunem, zawałił się d. 3. o godzinie 7mej wieczorem żelazny most wiszący, zrobiony nad Rodapem, przy sposo-



bności doświadczania trwałości i mocy jego. Chciano go albowiem nazajutrz otworzyć dla publiczności. Zawalito się oraz całe ruszowanie, przezco wiele osób zabitych i pokaleczonych zostało. Podają liczbę ich na 21; z pomiędzy tych 6 utraciło życie, a 15 poniosło uszkodzenia.

Numer wczorajszy gazety legitymistowskiej „la France“ został wczoraj (niewiemy dla czego) na pocztę zabrany.

Monitor pisze co następuje: „Stósownie do gazet madryckich z d. 3. m. b. ustanowiono w Madrycie Juntę; wszakże usiłowania te, aby wznieść niespokojność, były nadaremne, przeto też Junta d. 26. Maja sama się rozwiązała. W Kartagenie zaszły dnia 22. groźne zaburzenia; trwały one przez 3-dni, podczas których 10 Karolistów zamordowano. Nareszcie zdołała gwardya narodowa przywrócić spokojność; 40 wicbrzycieli przyaresztowano i zawieziono na okrętach do Kadyxu. Gubernatora gabinet z urzędu złożył. Listy z Bajonny z dn. 7. m. b. potwierdzają wiadomość podaną o usiłowaniach Karolistów, aby uderzyć na linie pod San Sebastyanem ku portowi Passage. 10 batalionów na atak wykomenderowano, odparto je wszelako ra wszystkich punktach ze stratą 300 ludzi. W Wittoryi aż do dnia 1. Czerwca nic nowego się nie wydarzyło.“

Gazette de France podaje siły zbrojne karolistowskie w Walencji i Aragonii na 20,100 żołnierzy. W Walencji dowodzi Cabrera, w Aragonii Quilez.

Z dnia 10. Czerwca.

Posel pruski, Baron Werther, wręczył wczoraj na posłuchaniu prywatném N. Panu pismo notyfikacyjne monarchy swego względem rozwiązania J. K. M. dostojnej małżonki J. K. M. Xięcia Karóla Pruskiego.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych rozpoczęły się obrady dotyczące się osady algierskiej.

W Monitorze dzisiejszym czytamy następujący artykuł o sprawach hiszpańskich: „Donoszą z Madrytu pod d. 4. m. b., że General Cordova z przyczyny starganego zdrowia wynurzył życzenie, aby go od urzędu uwolniono, że wszelako nalegającym prośbom rządu zadosyć czyniąc, postanowił zatrzymać naczelne dowództwo; między nim i nowym Ministerjum panuje jak najlepsze porozumienie. Wszystkie władze w Madrycie zostały oddalone. Wiadomości z prowincyi brzmią pomyślnie. Stósownie do listów z Jaca dogonił d. 3. m. b. Guerra pod Hueską hufce karolistowskie i rozgromił je. Przywódców tego korpusu, Torresa, Oetena i Kanonika Monbiola wraz z 50

ludźmi w niewolę wzięto i pod zasłoną oddziału gwardyi narodowej do Jaca sprowadzono.

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 7. Czerwca.

Podług twierdzenia Times nie wydarzyła się jeszcze nigdy do chwili zostawiania Anglii się Portą w stósunkach dyplomatycznych, aby się Turcy tak obeszli z poddanym angielskim jak obecnie z Panem Churchilllem. Aby temu zapobiedz i Anglikom bezpieczeństwo zapewnić, zawsze Anglia przy zawieraniu traktatów przytém obstawała, żeby Anglicy przebywający w Turcyi nie ulegali sądom ani prawom kryminalnym tureckim. Angielscy winowajcy przeto musieli być aż do téj chwili na mocy istniejących traktatów sądzeni podług praw angielskich, i to za pośrednictwem zawierzytel-nionych u Porty osob urzędowych angielskich. Gdyby Pan Churchillle, mówi Times, był poddanym rossyjskim, byłaby zapewne Porta spieszenie się usprawiedliwiła z czynu takiego przed Posłem tego narodu i dała mu żadaną satysfakcyą, ale Anglia pokaże Turcyi, że i ona potrafi równego domagać się uszanowania.

Wyjazd Hrabiego Pozzo di Borgo ma nastąpić w końcu tego, lub na początku przyszłego tygodnia.

Korrespondent gazety Courier donosi z Kairu pod dniem 20. Marca, iż między Mehmedem Alim i naczelnikiem Asseirów, przeciw któremu pierwszy wysłał dwie bezskuteczne wyprawy, panuje największa nieprzyjaźń. Mehmed Ali uzbraja trzecią wyprawę, która ma się składać z 15,000 ludzi i (jeżeli można) wywieść całe pokolenie przeciwnika, Zaniechano zamysłu zniszczenia piramid, o którym ten korrespondent nie dawno doniósł, a to z powodu wielkich wydatków, jakieby na to ponieść musiano. Wyrachowano bowiem, iż rozrzućcie piramid więcejby kosztowało, niż sprowadzenie takiej liczby kamieni z gór Makafan, jakaby dostarczyły.

Courier zbija pogłoski o zmianie ministerjum, które stąd powstały, że Lord Brougham odwiedził niedawno Lorda Spencer, i że P. Edward Ellice odjechał nagle do Ameryki. Hrabia Mulgrave wrócił już do Dublina.

Standard zapewnia, iż ostatnia poczta lisbońska przywiozła do ratyfikacyi traktat handlowy zawarty z Portugalią.

Morning-Chronicle zaprzecza twierdzeniu gazet opozycyjnych względem wpływu Francyi na upadek Pana Mendizabala i mianowanie Pana Isturiz; zapewnia oraz, iż na półwyspie Pyrenejskim dyplomatyka angielska nie walczyła z francuzką; nakoniec ostatnią odmianę ministrów hiszpańskich przy-



pisuje zabiegom, do których także Generał Cordova należał. Korrespondent tej gazety, będący w Madrycie, donosi nawet o rozchodzącej się tam pogłosce, iż ajenci karolistowscy mieli wpływ do tej odmiany.

Wzburzenie umysłów z powodu odmiany bilu względem władz municypalnych w Irlandyi, rozpostarło się już z Irlandyi do Szkocyi i Anglii. W wielu miejscach odprawiano zgromadzenia, i uchwalono petycje.

Według gazety Morning-Post, bezasadną jest wiadomość o przybyciu Biskupa z Leon do Anglii; udał się on do Laybach.

Listy z Nowego-Yorku pod dn. 30. Kwietnia donoszą, iż wojna między Meksykańami i Teksyanami trwa z niestęchaną zaciętością; korzyść przechyla się na stronę pierwszych.

Kieźna Gloucester wyjechała z orszakami swoim do Dover, gdzie wsiądzie na okręt, i uda się do Hannoveru.

Mniemają, iż Admirał Sydney Smith otrzyma wielki krzyż orderu bathskiego po zmarłym Kieściu Gordon.

Słychać, iż P. Mendizabal ma udać się do Paryża.

Z dnia 10. Czerwca.

Pan Łomonosoff udawszy się stąd we wtorek do Falmouth, puści się stamtąd do Rio-Janeiro, aby tam objąć funkcje Posła rosyjskiego w Brazylii. Wyjazd Hr. Pozzo di Borgo do Włoch rychlej nastąpi, aniżeli się spodziewano. Hrabia będzie na wielkiej uczcie, którą Xiążę Wellington na pamiątkę bitwy pod Waterloo dnia 18. Czerwca corok daje i w kilka dni potem pożegnawszy się z N. Panem, do Paryża się uda.

H i s z p a n i a.

Times zawiera następujące pismo prywatne z San Sebastyanu z d. 29. Maja: Wypadki wczorajszej walki, pod względem szczęśliwego dalszego prowadzenia wojny, nie są mało znaczące, ile że wojsku Królowej posiadanie Passage zapewniły i kraj na kilka mil na wschód od San Sebastyanu z nieprzyjaciół oczyściły. Osięgnięto także te korzyści bez ofiar; liczą albowiem tylko 12 do 15 ranionych, między tymi jednego oficera, a żaden nie poległ. Straty Karolistów dokładnie oznaczyć nie można, ponieważ swych ranionych z sobą uprowadzili, ciała zaś poległych żony wieśniaków, tym końcem pozostałe, zaraz pogrzebały; musiała przecieżyć być znaczna, gdy przez całą godzinę wystawieni byli na dobrze obrachowany ogień dziesięciu dział i haubic legionu angielskiego, z różnych baterii w cyadelli i na wałach, jako też na ogień angielskich i hiszpańskich statków wojennych parowych: „Phoenix“, „Salamander“, „Isabella II.“ i „Reyna

Gobernadora“ i kilku angielskich i hiszpańskich batów kanonierskich. Skoro tylko wojsko przepравиło się przez rzekę i wstąpiło na góry dla ścigania Karolistów, spostrzegło wiele osób, ciekawością tamże znęconych, na jednym miejscu 27 zabitych ludzi, których w godzinę już tam nie znaleziono, ponieważ ich kobiety pochowały. Jak majtkowie z fregaty „Castor“ i korwety „Tweed“ z podziwienią godną szybkością most łyżwowym na rzece ukończyli, przeszło wiele osób na drugą stronę rzeki, dla przypatrzenia się skutkom ognia działowego. Wszędzie widziano ślady spustoszenia, podziurawione i w części zapadłe domy, zawalone dachy, plamy albo długie strumienia krwi, gdzie albo zabici polegli, albo ranionych uprowadzono. Wszedłem do kilku domów, opuszczonych widocznie z wielkim pośpiechem przez mieszkańców, bo w nie których jeszcze się śniadanie gotowało, albo w połowie tylko spożyte jeszcze ciepłe na stole stało, podczas gdy sprzęty domowe, kuchenne i suknie w największym nieładzie na podłodze leżały. — Kraj między San-Sebastyanem a Passage uprawiony jak najstaranniej; aż do samych szczytów gór nawet piędź ziemi bezużytecznie nie leży, i prócz Anglii nigdzie nie zdarzyło mi się widzieć rolnictwa na tak wysokim stopniu doskonałości. Ale w tej wybornej okolicy nie dostrzegano ani jednej z tych osób, które się do tego kwitnącego przyłożyły stanu. Wszystkie domy były opuszczone, drzwi porostwierane, zapewne, żeby ich nie powybijano, a na kilka godzin w obwodzie nie widać było ani żywej duszy. Dziś zrana zwiedziłem znowu kilka domów, w których wczoraj byłem, i zastałem wszystko w tymże samym stanie; i najmniejszej odrobiny nie ukradziono. — Co tylko przybyła tu trynkadura z Santanderu, przywożąca wiadomość, że prowincje Katalonia, Walencya, Aragonia i Andaluzya ogłosiły swą niezawisłość od teraźniejszego rządu i w sposób nader energiczny domagały się przywrócenia Pana Mendizabala (?). W Santanderze zebrali się najznakomitsi urzędnicy, kupcy i inni mieszkańcy dla naradzenia się, czyby wypadało iść za przykładem tych prowincyi lub nie. Zgodzono się przecieżyć na to, aby jeszcze nieco poczekać a tymczasem przesłać energiczny adres do Królowej z domaganiem się przywrócenia Pana Mendizabala.

W zamieszczonem w gazetach francuzkich piśmie z Madrytu z d. 3. m. b. czytamy: „Rząd wydał rozkaz do Kartageny, aby wszystkich tych, co w rzezi ostatniej udział mieli i których ująć można, natychmiast przed sąd wojenny stawiono i jeżeliby byli winni, nie-



zwłócznie rozstrzelano, aby dać odstrasżający przykład. Po prowincjach codziennie odkrywają spiski karolistowskie. Władze galicyjskie cotylny groźny spisek, w którym wiele osób znamienitych uczestniczyło, przytłumiły. Zabrano przy tej sposobności składy broni i pieńedzy. Nawet w dzierzonym przez armię północną dystrykcie przyaresztowano wielu spiskowych, a między temi byłego Kommissarza legionu portugalskiego. Odprowadzono ich wszystkich do Burgos."

### B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 7. Czerwca.

W tym roku będzie także obóz dla wojska w Beverloo, dokąd część załogi tutejszej uda się d. 1. Lipca.

Prowincya Lüttich posiada 216 machin parowych, mających ogólnie siłę 5,445 koni. Największa z tych machin ma siłę 3000 koni, a najmniejsza  $1\frac{1}{2}$  konia. We Francyi żadna z takich machin nie ma siły większej, jak 100 koni. Przydając do owych machin w prowincyi Lüttich te, które się w innych w prowincjach znajdują, ogólna siła tych machin równać się będzie sile 20,000 koni. Największe maszyny parowe są w Charleroi i Henne-gau. Maszyny parowe we Francyi, których jest 916 w ruchu, wyrównyują siłę 14,051 koni.

### A u s t r y a.

O pobycie Xiążąt Orleańskiego i Nemurskiego w Wiedniu i o zostających z tymże w styczności uroczystościach (już nam po części wiadomych) donosi jeszcze Korespondent Gazety powszechniej z Wiednia dnia 2. Czerwca, co następuje: Xiążęta francuzcy, którzy sobie zamierzili pozostać tu aż do dnia 7., zabawią aż do dnia 10. — Początkowo było ich myślą udać się także do Pestu, ale potem zaniechali tego, gdy czas ich podróży dokładnie jest obliczony. Podoba im się tu bardzo i także z wielką uprzejmością wszędzie przyjmowani bywają. Wczoraj odwiedził ich N. Cesarz osobicie i codziennie niemal odbierają zaproszenia do dworu. W imieniny Cesarzkie byli na obiedzie w Schoenbrunn, na którym znajdowały się wszystkie członki rodziny Cesarzkiej, wyjąwszy chorą Arcyxiężnę Teresę. Środę przepędzili Xiążęta w Badenie, gdzie byli na obiedzie u Arcyxięcia Karola. Po obiedzie zwiedzali romantyczne okolice Badenu, i pojechali do Veslau, należącego do bankiera Geymüllera. Wczoraj zrana wystąpiła na ich cześć tutejsza załoga. Blisko 8,000 ludzi stanęło na placu wolném między murami miasta a przedmieściami (Glacis) gdzie Xiążęta z świetnym orszakiem o godzinie 9. przybyli. Mieli na sobie mundury francuzkie generalskie i wstęgę orderu legii honorowej przewieszoną przez ramię. (Podobnie byli ubrani w czasie przyjmowania Ciała dyplomatycznego i na balu danym przez Xiącia Metternicha). Xiążęta przejechali naprzód wzdłuż szyku wojskowego, a następnie zatrzymali się w środku glacis, gdzie wojsko kompaniami przed nimi defilowało, poczem powrócili środkiem tłumów zgromadzonego ludu do zamku. Wieczorem byli w teatrze, gdzie, ubrani po cywilnemu zabawili aż do końca sztuki. Tego poranku udali się do pałacu Xiącia Lobkowiza, skąd się przypatrywali processyi Bożego Ciała. Processya ta już dawno nie była tak świetna jak tego roku. N. Cesarz i N. Cesarzowa wraz z całym dworem cesarskim znajdowali się na niej. Dziś wieczorem będzie na cześć Xiążąt koncert u Xiącia Esterhazego w pałacu na Mariahilf. Jutro teatr w Schoenbrunn, na który i Ciała dyplomatyczne zaproszono. Od dawnego czasu nie był Wiedeń tak ożywiony jak w tej chwili; uroczystość jedna po drugiej następuje, i nie wiedzieć kiedy się skończą, ile że niezadługo znowu zawita tu Król neapolitański. Na zgromadzeniu u Xiącia Metternicha w imieniny Cesarzskie rozpoczął bal Xiążę Orleański z J. O. Xiążną Metternichową; w drugą parę poszedł Xiążę Nemurski z Xiążną Esterhazową, a w trzecią Arcyxiążę Franciszek Karol z Panną St. Anlaire, małżonką Posła francuzkiego. Xiążę Orleański, który już we dnie nie był zupełnie zdrow, opuścił bal o 11 $\frac{1}{2}$ , a Xiążę Nemurski nieco później. Na wieczorze tymże najwięcej zajmowały uwagę Xiążąt bogate węgierskie ubiory wielu Panów; które bez wątpienia każdego cudzoziemca zadziwieniem przejmują. Xiążęta sami powszechnie tu lubieni.

### S z w a j c a r y a.

Z Zurich, dnia 2. Czerwca.

(Gaz. powsz.) — O planach ujętych wychodźców niemieckich nic dotąd pewnego nie wiemy. Tyle tylko głoszą, że zamierzali wkroczyć do W. X. Badeńskiego. Jakkolwiek szaloniemi byłoby wszystkie takowe przedsięwzięcia, jakkolwiek nie można było liczyć na żaden pomyślny wypadek, przecież wszystko to nie sprzeciwia się bynajmniej prawdopodobieństwu podania takowego. Owszem zdaje się przeciwnie, że oburzenie z powodu spełnienia na nich ich nadziei i bezskuteczność wszystkich ich usiłowań, zmusiło ich niejako do tego, aby przed swoim zupełnym zniknięciem raz jeszcze przynajmniej wata pochodnię choć na chwilę zapalili. W oczach Niemców, którzy zaiste nie potrzebują się obawiać kilku



tuzinów, do szaleństwa politycznego niemal przyprowadzonych ludzi, rzecz ta cała nie ma żadnego znaczenia. Jest ona owszem tylko znakiem, że zaślepienie przepełniło do szczytu miarę swoją i bliskie jest upadku. Z tém więc, kszą zaś spokojnością, nie obawiając się zewnętrznych rewolucyi, patrzeć będą na rozwijanie się wewnętrznych ulepszeń, które ciągle olbrzymim postępują krokiem. Dla Szwajcaryi jest ona nierównie ważniejsza, ponieważ się teraz i lud przekonał, co to za ludzie, których Niemcy wykluczyli, i których sposób myślenia tak mało się z naszym zgadza. Nie trzeba się dziwić, że opłonięcie z ludzenia u tyłu Szwajcarów potrzebowało tak długiego czasu i tylkokrotnie powtarzanych zbrodniczych czynów tych ludzi, których początkowo za niewinne ofiary despotyzmu poczytywali. Szwajcar bowiem przez swoje wychowanie i udział, jaki ma w życiu publicznem, napojony jest od samego początku zaraz zasadami republikańskimi. Najzagorzalsi nawet arystokraci mają w sobie znaczną część tego żywiołu. Wolność indywidualnego rozwijania się, która w samej Szwajcaryi najrozmaitsze sprzeczności każdego rodzaju wydaje, wzbudza podejrzenie ku każdej wyższej władzy, i bardzo łatwo obawia się z jej strony ograniczenia lub pogńębienia. Szwajcar przeto nie tak łatwo poczytuje za zbrodnią republikański kierunek duszy, chociaż się ten nawet w czynach objawia, ponieważ sam ten sposób myślenia posiada i cieszy się z niego. Aby więc rozróżnić porządki rozmaitych państw, i aby w jednym urządzeniu państwa nie tylko za przewrotne, ale nawet i zbrodnicze uważać, co w drugim jest dobrem i enotliwem, do tego potrzeba wyższego wykształcenia nad to, jakiego się po ogółu ludu spodziewać należy. Przecież im bardziej Szwajcarowie wiedzieli, jakiego rodzaju był krwiochciwy republikanizm owych wychodźców, jak oni sobie przewrotnie i haniebnie nawet w naszym postępowali kraju, jacyto zdziczali i ponurzy są ludzie, tym bardziej zniknęło współuczucie i zaczęto nawet słuszniej i sprawiedliwiej oceniać środki przedsięwzięte przez różne rządy niemieckie. Ujęcia przeto tychże nawet i radykaliści nasi nie ganią; przekonują się bowiem, że każde przedstawianie z takimi ludźmi szkodzi im tylko samym i zaufanie u ludu zmniejsza. Niemieckie państwa zaś uznają także, że związek szwajcarski nie tchnie żadną ku nim niechęcią, lecz że owszem umie oceniać stosunki przyjacielskie z swymi sąsiadami. Tą razą naprawdę policja Zurychska nie czekała na żaden wniosek, lecz owszem sama za pierwszym doniesieniem wzięła się do dzieła.

## Włochy.

Z Rzymu, dnia 31. Maja.

(Gaz. powsz.) — Stosownie do wieści pewien dwór zagraniczny ofiarował pośrednictwo swoje do zawijazania układów, mających zmierzzać do uznania rządu w Portugalii. Ile mi stosunki tutejsze są znajome, rozumiem, że rząd nie będzie się wzbraniał wdania się w podobne układy, przypuściwszy, że z Lizbony pierwszy do tego krok uczynią i na to względnie zechcą, że katedra św. Don Miguela Królem Portugalii uznała, iż więc wypada w sposób jaki go wynagrodzić. Przewodniczący sprawie tej dyplomacyi trudne będą mieli zadanie, chcąc interesom i tej i owej strony dogodzić; wszakże da się rzecz załatwić, kiedy ze strony kościoła by tylko religią ocalić, wszystkie inne podrzędne stosunki zapewne poświęcone zostaną. Don Miguel, na którego gazety zagraniczne ciągle powstają, tutaj bardzo lubiony i popularny; nie czyta zapewne pism tych, kiedy w wiejskiem zaciszu polowaniem prawie wyłącznie się bawi. W tym celu przebywa w miejscach nadbrzeżnych, niemyśląc zapewne w obecnej chwili o powrocie do Portugalii.

## Turcyja.

Z Konstantynopola, d. 25. Maja.

(Gaz. powsz.) — Spory między Lordem Ponsonby i Portą zajmują ciągle uwagę publiczności. Dotychczas wzbraniał się Sultan dać żadaną satysfakcyą i nie oddalił Reis Efendego, czego jednak Posel wyraźnie miał się domagać. Ujrzał się więc Lord w krytycznem położeniu, kiedy zerwawszy bezpośrednie związki swoje z Portą za pośrednictwem Posła francuzkiego z nią traktuje. Długo takowe przesilenie potrwać nie może; albo musi Porta ustąpić, albo Lord Ponsonby z stolicy tej się oddalić, kiedy posunąwszy się zbyt daleko, cofnąć się teraz nie może. Wyglądamy z obawą wypadków tej nieprzyjemnej sprawy.

~~~~~

## Rozmaite wiadomości.

Pani Talma (teraźniejsza Hrabina Chalot) opowiada w pamiętnikach swoich następującą anegdotę: „Zmarły aktor Préville, na zalecenie wielu przyjaciół, przyrzekał zająć się wykształceniem pewnej młodej panienki cudnej piękności, która miała chęć wstąpić w zawód sceniczny. Osoba ta mówiła ojczytym językiem bardzo czysto, głos miała dźwięczny i przyjemny, co wszystko tuszyło, że ją publiczność z uniesieniem przyjmie. Préville, ażeby ten piękny posąg ożywić, kazał się jej uczyć roli Aryjady. Pewnego dnia zwracał



jęj uwagę na piękności téj roli, starał się obudzić jęj wyobraźnię, wystawiając żywemi barwy cierpienia téj nieszczęśliwej, przez kochanka zdradzonej i opuszczonej Xieźniczki. „Teraz“, mówił dalej, „przejmiej się Wępanna tém uczuciem, trzeba całą duszę wylać, i zapomnieć, że jesteś aktorką; proszę odegrać swoją rolę.“ Młoda dziewczyna odrzeczytowała rolę, lecz najozięblęj. Préville wrzał niecierpliwością: „Jakto!“ zawołał, „Wępanna zimną jesteś w takiéj rozczulającej sytuacji? patrz, powtarzając tylko te wiersze, sam od lez wstrzymać się nie mogę. Wzrusz się Wępanna! wzrusz się (krzyczał do nięj z całego gardła), płacz Wępanna! jęcz — zaczniej raz jeszcze. Ale już widzę, Wępanna nic nie czujesz... zaniechajmy Aryjadtę; pogadamy ze sobą o rzeczach, tyjących się Wępanny samęj. Zapewne kiedyś zechcesz Wępanna pojsć za mąż, nie prawdaż? Proszę odpowiedz mi.“ — „O, zapewne; któżby tego nie chciał.“ — „Otoż, gdyby np. jęj kochanek, czy narzeczony, oddalił się od Wępanny, gdyby ją porzucił, zdradził, cóżbyś uczyniła natenczas?“ — „Cobym uczyniła...?“ — „Odpowiedz Wępanna szczerze, bez ogródk.“ — „Oto wybrałabym sobie innego.“ — „Co?... Wępanna byś sobie innego wybrała?... Mościa panno, ostatnia to moja nauka; nie wyobrażaj sobie, abyś kiedykolwiek mogła wystąpić w tragedji lub komedji; możesz być szwaczką, modniarką, kawiarką, wszystkiém inném, prócz aktorką. Żegnam Wępannę!“

W Paryżu zrobiono uwagę, iż damy w tym roku przyjęły strój głowy od koni Pana Schickler. Trzeba wiedzieć, iż bankier Schickler jest najbogatszym w Paryżu i wielkim miłośnikiem koni, które nie stoją w stajniach, ale w marmurowych salonach, gdzie za biletami odwiedzają ciekawi te pomieszkania końskie.

Karolina Lamb, małżonka Lorda Melbourne, była jedną z owych kobiet, które płonęły szaloną, lecz zawsze nieszczęśliwie kończącą się miłością dla Lorda Byrona. Pewnego razu, w czasie niebytności poety, wpadła ona do jego mieszkania, i na pierwszćj kartce jakiegoś romansu napisała: „Pamiętaj o mnie.“ Byron, znudzony jęj dziwactwami i natrętną miłością, która od trzech lat trwała w pierwszém uniesieniu, napisał pod rémi wyrazami:

„Nie wątpięj pani, pamiętam o tobie,  
I twój małżonek o tobie pamięta;  
Jakże zapomnieć w tak nie długiej dobie  
Zonę niewierną... szatana natręta?“

Dowiedziawszy się o tém, obrażona kobieta, zemściła się na poecie, wystawiając go jako zawołanego rozpustnika w romansie swoim: „Glenarvon“. To pewna, że się w tych obra-

zach oboje nie trafili, albowiem niepojęte jakieś rozjątrzenie kierowało ich pędzlem. Byron w późniejszych latach daleko o nięj lepiej i czulęj sądził; a Lady przypadkowie spotkawszy orszak, który prowadził zwłoki Byrona w r. 1824., wpadła w okropne mdłości; wkrótce rozłączyła się z mężem i odtąd prowadziła życie pełne cierpień, które wkrótce zgasało.

W szynku wina na ulicy Biskupiej w Londynie przechowują, jako drogi zabytek, portret pewnego człowieka, który przez lat 20 uczęszczał do téj szynkowni, i codziennie pięć butelek wina wypijał, z czego pokazuje się, iż sam na siebie w tym domu wypił 36,505 butelek; mimo tego żył jednakże 92 lat. Żałować należy, że nasi szynkarze nie umieją być wdzięczni podobnym bohaterom! (R. L.)

Antoni, Król Saski. — Zmarły dnia 6. Czerwca 1836 Król. Saski Antoni Klemens Teodor, był jedynym z najstarszych wiekiem Monarchów Europy. Urodził on się dnia 27. Grudnia 1755, a przeto skończyłby był r. b. 81szy rok życia. Wstąpił na tron dn. 5. Maja 1827 po bracie swym Królu Fryderyku Auguste, i ogłosił w dniu 13. Września 1830 synowca swego Xiecia Fryderyka Augusta Współ-Rejentem. Wdowiec od roku 1827 po Maryi Teresie, siostrze Cesarza Franciszka Igo, nie zostawił po sobie żadnego potomstwa. Ponieważ jedyny brat zmarłego Monarchy, Maksymilian, rzekł się dnia 13. Września 1830 prawa do następstwa tronu saskiego na rzecz syna swego; przeto teraz tenże: Fryderyk August, dotychczasny współ-rejent, objął rządy państwa. Ma on lat 39 (ur. 18. Maja 1797) i zaślubił najprzód: Arcy Xieźniczkę Karolinę, siostrę Cesarza Ferdynanda Igo, która roku 1832 umarła; a potem Maryą, siostrę dzisiejszego Króla Bawarskiego, liczącą teraz lat 31. Dotąd nie ma żadnego potomstwa.

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Majątność Witkowska w Powiecie Gnieźnieńskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowana na 84,796 Tal. 15 sgr. 10 fen. wedle taryfy mogącej być przejrzanęj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 29. Października 1836. przedpołudniem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, mianowicie sukcesorowie Adwokata Wacława Wilperta zapożyczają się niniejszém publicznie.



**OBWIESZCZENIE.**

Z odwołaniem się do obwieszczenia naszego z dnia 4. Kwietnia r. b. podajemy niniejszemu do publicznej wiadomości, iż do wydzierżawienia dóbr Witkowska w powiecie gnieźnieńskim nowy termin na

dzień 27. Czerwca r. b.  
po południu o godzinie 4tej wyznaczonym został.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1836.  
Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

**OBWIESZCZENIE.**

Z odwołaniem się do obwieszczenia naszego z dnia 4. Kwietnia r. b. podajemy niniejszemu do publicznej wiadomości, iż do wydzierżawienia dóbr Obry w powiecie babińskim, nowy termin na

dzień 23. Czerwca r. b.  
po południu o godzinie 4tej wyznaczonym został.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1836.  
Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Podpisany ma zaszczyt uniżenie wezwać WW. Mandantów ś. p. brata mego Wilhelma Mittelstaedta, Kommissarza sprawiedliwości, aby akta doręczne w interesach prawnych jemu powierzonych a dotąd w Registraturze jego się znajdujących, za zaspokojeniem należności i kosztów jego jeszcze mu przypadających, odemnie odebrać zechcieli.

Poznań, dnia 14. Czerwca 1836.

Ed. Mittelstaedt,  
jako opiekun nieletnich dzieci i zawiadowca pozostałością.

Dobra Bagrowo i Gablin pod Srodą w sławnych gruntach i łąkach, są z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia na lat dwanaście od Sw. Jana 1837. roku. Interes ten wymaga kapitału gotowego około 10,000 talarów. Podpisany ma pełnomocnictwo do zawierania wszelkich ugód względem dóbr rzeczonych i przyjmować będzie interesentów na Sw. Jan r. b. w Poznaniu w swoim mieszkaniu Sw. Jańskim, o którym dowiedzieć się będzie można u kupca Pana W. Rose.

Cyprian Jarochocki,  
z Sokolnik małych pod Bytyniem.

**OBWIESZCZENIE.**

Ja niżej podpisany uwiadomiam Szanowną Publiczność, iż wszelkie gatunki cegieł stojące na placach, jako: w cegielni Jeżyce, 1000 po Talarów 7, sgr. 5; w cegielni Rataje Tal. 7, sgr. 5; w cegielni za magazynem Tal. 8, sgr. 5; wprowadzone ze Staroleki na placu Pana Obsta

na Grobli Tal. 8, sgr. 5, od dnia dzisiejszego sprzedawać będą; kwity zaś na takowe przemnie lub mojego syna w domu moim na ulicy Pojezuickiej pod Nr. 219. na żądanie za gotowiznę wydane będą.

Poznań, dnia 20. Czerwca roku 1836.

Jan Eliaszewicz.

*Doniesienie o wodach mineralnych.*

Świeże wody mineralne tegorocznego czerpania otrzymałem i sprzedaję takowe tak w całych skrzyniach jako też pojedynczo za umiarkowane ceny.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1836.

T. K a c z k o w s k i,  
Szeroka ulica Numer 116.

**Swieżego porteru**

dostać można u

**Ernesta Weicher,**

w Poznaniu, w starym rynku Nr. 82.

**Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.**

<i>Dnia 16. Czerwca 1836.</i>	Papiera- mi	Gotowi- zną
	<i>po</i>	<i>po</i>
Oblig. długu państwa . . .	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Oblig. bankowe aż do włącznie lit. H. . . . .	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .	102 $\frac{1}{2}$	102
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . .	—	104 $\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie . . . . .	102 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Szląskie . . . . .	—	105 $\frac{1}{2}$

**Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.**

*Dnia 15. Czerwca 1836.*

	Tal.	śgr.	ten.	do	Tal.	śgr.	feni.
Pszenvca . . .	1	10	—	—	1	12	—
Żyto . . .	—	24	—	—	—	25	—
Jęczmień . . .	—	18	—	—	—	19	—
Owies . . .	—	23	—	—	—	24	—
Tatarka . . .	—	26	6	—	—	27	6
Groch . . .	1	1	6	—	1	3	—
Ziemiaki . . .	—	11	—	—	—	13	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	25	—	—	4	—	—
Masła garniec	1	8	—	—	1	10	—